

KS. MARIAN RUSECKI  
Lublin

## PROBLEM WYBORU ŚWIATOPOGŁĄDU

Już przy pierwszym zetknięciu się czytelnika z tak postawionym problemem może się rodzić pytanie, czy dziś jest rzeczą sensowną podejmowanie tego zagadnienia. Najpierw może się rodzić pytanie, czy zagadnieniu światopoglądu w ogóle warto dziś poświęcać uwagę, gdy naród polski *in gremio* był i jest katolicki, a więc wyznawał i wyznaje światopogląd chrześcijański. Owszem, gdy byliśmy przez prawie półwiecze indoktrynowani ideologią marksistowską o monistycznym materialistycznym podłożu, zajadłe zwalczającej religię w ogóle, a chrześcijańską w szczególności, wówczas trzeba było pisać o światopoglądzie chrześcijańskim, i to nie tyle w aspekcie jego wyboru, ile jego obrony oraz demaskować tzw. światopogląd naukowy, lansowany jako jedynie prawdziwy przez piewców marksizmu i leninizmu, chociaż były olbrzymie kłopoty - ze względu na bezwzględną cenzurę - z publikacjami tego typu. Obecnie zaś, kiedy wyzwoliliśmy się z ideologicznego, politycznego i społecznego jarzma niewoli, kiedy posiadamy rząd prawie katolicki, sprawa światopoglądu (chrześcijańskiego) jakby stała się oczywista, więc po co o tym pisać?

Ponadto odbiorcami tej publikacji będą przede wszystkim księża, więc tym bardziej problem wyboru światopoglądu niejako ich nie dotyczy.

Są to jednak tylko pozornie słuszne racje. W istocie rzeczy właśnie teraz, kiedy posiadamy wolność, problem wyboru światopoglądu staje się dopiero w pełni aktualny, ponieważ tylko w atmosferze wolności można dokonywać wolnego wyboru; nie oznacza to oczywiście, że w naszej powojennej sytuacji, w której w różnym stopniu nasilony był reżim ideologiczny (w największym w czasach stalinowsko-bierutowskich, choć nie tylko), nie było i okresów odwilży i nie można było dokonywać wyboru określonego światopoglądu, w tym wypadku ma się na uwadze światopogląd religijny, a właściwie chrześcijański. Jednakże ogólnie rzecz biorąc, trzeba stwierdzić, że opcja proreligijna zwykle była trudna, połączona z jakąś ofiarą, zwykle z rezygnacją z określonych profitów materialnych, awansów społecznych, kierowniczych stanowisk itp.; nie była to jednak cena życia.

W warunkach powojennej polskiej rzeczywistości zaczęło powstawać niepokojące zjawisko światopoglądu, "wyznawanego" w zależności od sytuacji: w pracy, szkole, na uczelniach, w miejscach publicznych lepiej było opowiadać się za światopoglądem oficjalnie narzucanym, czyli "naukowym", prywatnie czy w środowisku kościelnym – za chrześcijańskim. Nierzadko jednak za cenę jakichś wartości materialnych i prestiżowospołecznych, w sposób częściowo wymuszony, oficjalnie rezygnowano ze światopoglądu religijnego. Owo koniunkturalne podchodzenie do światopoglądu i religii ujawniło się także za czasów pierwszej i drugiej "Solidarności", chociaż opcja preferencyjna była odwrotna. Powstała wcześniej dwoistość postaw, rozdarcie między wewnętrzną sferą przekonań a codziennym urzędowym *praxis* z jednej strony świadczy o niespójności osobowościowej, jej niekoherencji wewnętrznej, chwiejnej postawie, a z drugiej zaś – o braku właściwej hierarchii wartości, zwłaszcza w sferze wartości naczelnych, które powinny porządkować w określony sposób życie ludzkie, kierunkować je ku celom finalnym, konsekwentnie kształtować postawy życiowe, ujednociać je, czynić spójnymi, osobowymi, godnymi bytu ludzkiego.

Można z dużym prawdopodobieństwem przewidywać, że w wolnej Polsce problem światopoglądu stanie się jeszcze bardziej naglący i pilny. Przede wszystkim dlatego, że do głosu coraz częściej będą dochodzić różne odmiany liberalizmu, zwłaszcza w zakresie życia moralnego, "wolnej myśli" – która w okresie przedwojennym i powojennym posiadała odpowiedni profil antyreligijny, a właściwie antychrześcijański – racjonalizmu i naturalizmu. Mogą odżyć resentymenty pozytywistyczne czy scjentyistyczne, choćby u byłych ideologów marksistowskich, ale niekoniecznie tylko u nich, bo i względy komercyjne i koniunkturalne będą odgrywać rolę, co zresztą już się częściowo uwidacznia. Może być kontynuowana, na zasadzie wolnego wyboru i już nie jako ideologia, filozofia materialistyczna w wersji marksistowskiej, choćby ich liczba była bez porównania mniejsza niż miało to miejsce w przeszłości (gdyby zwolenników tej linii myślowej nie było w ogóle, wówczas mielibyśmy do czynienia wyłącznie z koniunkturalistami, "przechrztami", czego należałoby się jeszcze bardziej obawiać niż cieszyć z ich "nawrócenia").

Przed chrześcijaninami może powstać pytanie, czy zagadnienie wyboru światopoglądu dotyczy ich także? Z pewnością nie wszystkich w jednakowym stopniu, ale wielu z nich uczestniczyło we wcześniej zarysowanej sytuacji, i to w znacznej mierze. Labilność czy raczej słabość przekonań światopoglądowych, zmienność postaw życiowych świadczy o potrzebie przemyślenia na nowo problemu światopoglądu, a zatem i zajęcia się nim od strony teoretycznej. Potrzeba przemyślenia i pogłębiania przekonań światopoglądowych w związku z tym i jego definitywnego wyboru dotyczy wszystkich, a także osób duchownych, i to nie tylko dlatego, że zdarzały

się wypadki (sporadyczne wprawdzie) zmian postaw światopoglądowych, ale także – i to przede wszystkim – by przepowiadane religijne zasady życia wiodące do finalnego spełnienia się osoby ludzkiej uczynić własnymi.

W związku z tym w niniejszych rozważaniach nie chodzi li tylko o obronę światopoglądu chrześcijańskiego, ale o ukazanie w miarę wszechstronnych jego podstaw, by na ich kanwie można było dokonać jak najwłaściwszego wyboru, czyli by dokonać wyboru światopoglądu wewnątrznie zwartego i konsekwentnego we wszystkich wymiarach, który umożliwiałby całkowite spełnienie się osoby ludzkiej. Tym, którzy taki światopogląd posiadają, chce się pomóc, by mogli go na nowo przemyśleć i pogłębić, aby stał się stałym, mocnym, niezmiennym przekonaniem dającym całościową i uzasadnioną wizję życia oraz nie podlegał fluktuacjom koniunkturalnym. Tym zaś, którzy rzeczywiście szukają światopoglądu, dzięki któremu mogliby się wszechstronnie spełnić, by dać wskazówkę naprowadzającą na ten światopogląd, aby mogli się z nim zapoznać, choćby w najogólniejszych zarysach i porównać proponowane w nim rozwiązania z analogicznymi w innych światopoglądach czy posiadanym (wyznawanym) przez nich samych, by mogli dokonać krytycznego i uzasadnionego wyboru.

Podnoszone tu problemy, aby mogły być właściwie ukazane, powinny być poprzedzone szerszymi rozważaniami na temat pojęcia światopoglądu, jego struktury, podstawowych zagadnień wchodzących w jego zakres i refleksją nad tym, skąd pochodzą główne dane (przesłanki, podstawy), w świetle których rozwiązuje się podstawowe kwestie światopoglądowe. Ze względu na popularyzujący charakter niniejszego opracowania oraz szczupłość miejsca zajmujemy się tylko dwoma ostatnimi kwestiami, które są najbardziej charakterystyczne dla całej problematyki światopoglądowej, bowiem w niej są implikowane także zagadnienia pojęcia i struktury światopoglądu.

### 1. O CO CHODZI W ŚWIATOPOGLĄDZIE?

Tak sformułowany problem świadczy, że naszym zamiarem nie jest wchodzenie w czysto spekulatywne rozważania dotyczące definicji światopoglądu jako takiego, lecz zarysowanie podstawowych problemów, które muszą wchodzić w zakres każdego światopoglądu, jeśli określone poglądy na świat chcą podpadać pod miano "światopogląd" w ścisłym słowa tego znaczeniu.

Polski termin "światopogląd" składający się z dwóch słów – "świat" i "pogląd" nie jest dostatecznie precyzyjny i jasny oraz nie oddaje istoty tego, o co w światopoglądzie chodzi. Związane jest to z tym, że obydwa człony złożeniowe wyrażenia "światopogląd" są wieloznaczne, a ich koniunkcja nie wskazuje wprost, że idzie tu o podstawowe problemy dotyczące osoby ludzkiej. Z terminem "świat" może się kojarzyć wszechświat istnieje

jący w czasie i przestrzeni (kosmos), Ziemia jako planeta układu słonecznego, cała ludzkość, określony naród ze swoją kulturą i dziejami (np. świat Inków), określona dziedzina życia (np. świat nauki), określona kwalifikacja moralna świata (np. świat jest zły), osoba ludzka jako mikrokosmos, rzeczywistość nadprzyrodzona. Tyle desygnatów nazwy "świat", a jest ich znacznie więcej, powoduje, że termin ten użyty w wyrażeniu "światopogląd" powoduje jego nieostrość znaczeniową. Na wieloznaczność wyrażenia "światopogląd" wpływa również drugi jego człon, a mianowicie "pogląd". Pogląd może powstawać w wyniku poznania i wiedzy potocznej, mądrościowej, poznania i wiedzy naukowej, filozoficznej czy też religijnej. Niekiedy pogląd powstaje w wyniku jednego typu z tych poznań i będącej jego wynikiem wiedzy, niekiedy łączą się niektóre z nich, kiedy indziej świadomie eliminuje się pewne typy poznania, chociaż pełny i wszechstronny "pogląd" winien obejmować wszystkie.

Jeśli weźmiemy pod uwagę poszczególne znaczenia nazw "świat" i "pogląd" i ich wielorakie możliwe koniunkcje, wówczas wysunięte wyżej stwierdzenie o wieloznaczności i nieostrości pojęcia "światopogląd" staje się jasne. Ponadto polska nazwa "światopogląd" sugeruje, że zarówno czynność poznawania, jak i formułowany na jego podstawie pogląd, odnosi się raczej do świata zewnętrznego, pozapodmiotowego, jakkolwiek te procesy są dziełem człowieka jako takiego i dokonują się w nim, oraz że chodzi w nim głównie o pogląd czysto teoretyczny mający na uwadze przede wszystkim jakieś poznanie świata, a właściwie jego rozumienie.

Takie jednak pojmowanie światopoglądu nie tylko jest niepełne, ale i mylące, bowiem nie odnosi się wprost i bezpośrednio do osoby ludzkiej jako centrum świata (mikrokosmos) i nie podejmuje wyraźnie podstawowych problemów egzystencji ludzkiej, stanowiących o sensie jej istnienia, losie i przeznaczeniu, a tym samym o jej realizowaniu się i spełnieniu jako osoby. Innymi słowy – w każdym światopoglądzie chodzi o rozwiązanie trzech najbardziej elementarnych kwestii: skąd pochodzi to wszystko, co istnieje, jaki jest sens istnienia tego, co istnieje, dokąd zmierza wszystko to, co egzystuje, czyli jaki jest cel istnienia wszystkiego tego, co istnieje, przy czym pytania te odnoszą się przede wszystkim do osoby ludzkiej jako centrum rzeczywistości historycznodziejowej (stworzonej); w tym sensie światopogląd powinien być pojmowany personalistycznie jako skoncentrowany na rzeczywistości osoby ludzkiej i wspólnocie osobowej, co nie wyklucza odnoszenia się problemów światopoglądowych do całej istniejącej rzeczywistości, wszystkich bytów ją współkonstituujących, które warunkują i określają egzystencję osoby ludzkiej. Wszystkie te podstawowe problemy muszą wchodzić w zakres każdego światopoglądu właściwie pojętego, o ile chce podpadać pod to miano.

Problematyka światopoglądowa jest więc niezwykle bogata i zarazem złożona, bowiem dotyczy najistotniejszych kwestii życiowo związanych z egzystencją człowieka. Trudna jest też do jednoznacznego rozstrzygnięcia, o czym może świadczyć fakt wielości światopoglądów.

## II. SKAD POCHODZA PODSTAWOWE PRZEŚLANKI ROZSTRZYGNIEĆ ŚWIATOPOGŁADOWYCH

Już przy pobieżnej analizie terminu "światopogląd" zaznaczono, że drugi człon złożeniowy tego wyrażenia, czyli "pogląd" specyfikujący rozumienie światopoglądu, jest budowany na podstawie różnego rodzaju poznań, które mogą być brane albo oddzielnie, samoistnie, albo łączone ze sobą w różnoraki sposób, albo też całościowo, łącznie, co – jak zobaczymy – jest rozwiązaniem najwszechstronniejszym i najpełniejszym.

Pierwszym i najbardziej elementarnym poznaniem służącym do budowania obrazu świata i samookreślenia się w nim jest poznanie potoczne, zwane także poznaniem przednaukowym czy też zdroworozsądkowym. Wyrasta ono zwykle z prostych obserwacji przedmiotowych i podmiotowych, osobistych doświadczeń, ich wymieniania z innymi i ogólnych przemyśleń dotyczących całej rzeczywistości oraz swego w niej miejsca, a więc z pewnym rozumieniem świata, siebie samego, sensu i celu swego życia. W zakres tego poznania wchodzi także pytania dotyczące początku wszystkiego, co istnieje i odpowiedzi na nie. Wynikiem tego typu poznania jest wiedza potoczna czy zdroworozsądkowa. Cechuje ją znaczna niedokładność, fragmentaryczność, brak gruntownych uzasadnień, a nawet pewna niespójność, ale wiele sądów w niej występujących jest pewnych i nieomylnych. Ponieważ wiedza zdroworozsądkowa ma charakter powszechny i jest faktycznie podstawowa dla każdego człowieka, a więc i całej ludzkości, stąd może ona stanowić – i najczęściej tak jest – podstawę do budowania określonego światopoglądu.

Jednakże stopień uzasadnienia i prawdziwości poszczególnych sądów tego typu poznania i wiedzy na nim budowanej jest mały, stąd konieczne są inne, pewniejsze rodzaje poznania. Z wiedzą potoczną łączy się najpierw, i to ściśle, tzw. wiedza mądrościowa, która w punkcie wyjścia najczęściej opiera się na poznaniu potocznym, ale powstaje pod wpływem wieloaspektowego doświadczenia i przeżywania rzeczywistości i jest poznaniem bardziej dogłębnym połączonym ze znajomością ostatecznych przyczyn bytu i uporządkowanym według hierarchii wartości, zwłaszcza w aspekcie wieczności. Wprawdzie w tzw. mądrości życiowej może chodzić o umiejętności techniczno-praktyczne, to jednak ważniejsze są w niej umiejętności rozumienia całej rzeczywistości i sensu istnienia w niej człowieka, czyli o samookreślenie się w niej i wytyczenie stylu życia w perspektywie ostatecznych wartości, których osiągnięcie jest celem człowieka mądrego. Mądrość tego

typu pozwala mu dystansować się od konkretnych sytuacji życiowych – obojętnie czy pozytywnych, czy negatywnych – i widzieć je w perspektywie wartości naczelnych i wiecznych, z którymi wiąże swoje życie i pod ich kątem je ustawia. Na taką mądrość składają się własne doświadczenia życiowe połączone z osobistymi przemyśleniami w owej perspektywie, mądrościowe doświadczenia innych ludzi i narodów przekazywane przez tradycję (rodzinną, plemienną, narodową, państwową, ogólnoswiatową). W jej zakres mogą wchodzić także niektóre dane naukowe (na danym etapie rozwoju nauki) i religijne, przy czym te ostatnie odgrywają zazwyczaj rolę zasady porządkującej i definitywny aksjologiczny punkt odniesienia całego życia ludzkiego. Poznanie i wiedza mądrościowa pochodząca z danych naturalnych i nadnaturalnych niewątpliwie dopełnia pierwszy rodzaj poznania i wiedzy na nim budowanej chociaż jest bardziej wyczerpująca i zwarta niż wiedza potoczna, to jednak nie jest wolna od trudności podnoszonych przy wiedzy zdroworozsądkowej, niemniej stanowi zwykle – biorąc pod uwagę makroskopową skalę ludzkości – podstawę światopoglądów, zróżnicowanych jednak mentalnie, kulturowo i religijnie, w zależności zresztą od konkretnych determinant.

W czasach nowożytnych i współczesnych niezwykle wysokim uznaniem cieszy się poznanie naukowe i będąca jego wynikiem wiedza. Stało się to pod wpływem empiryzmu, pozytywizmu i scjentyzmu, a także oświeceniowego racjonalizmu i marksizmu, w którym do nauki odnoszono się w sposób niemal religijny. Poznanie naukowe podniesiono do rangi ideału poznania w ogóle, a to ze względu na jego precyzję i dokładność pomiarową. Ponieważ nauki przyrodnicze posługują się coraz doskonalszymi instrumentami umożliwiającymi coraz dokładniejsze poznanie oraz odkrywanie nowych pól badawczych, zaczęło się tworzyć przekonanie, również pod wpływem racjonalizmu, że nauka może wszystko poznać i wyjaśnić, a jej możliwości są nieograniczone, czyli że pozna i wyjaśni wszystkie tajemnice całej rzeczywistości, bytu, życia, człowieka, oraz zdobędzie panowanie nad przyrodą, życiem, cierpieniem, śmiercią. Uważano, że wyniki nauk szczegółowych są obiektywne, ścisłe, pewne, nieobalalne i zawsze weryfikowalne. W związku z taką postawą epistemologiczną zakwestionowano nie tylko możliwość istnienia innych typów poznania, ale i innej rzeczywistości, która nie byłaby dostępna do pomiarów fizycznych i wyjaśnień czysto racjonalnych.

W marksistowskim systemie myślowym poznanie i wiedzę naukową wzięto za podstawę do utworzenia tzw. światopoglądu naukowego, który miał być jedynie słuszny i prawdziwy, w imię którego zwalczano na różne sposoby inne światopoglądy, zwłaszcza o charakterze religijnym, jako nienaukowe, bezkrytyczne, naiwne, niegodne człowieka wykształconego.

Walkę ze światopoglądami religijnymi, głównie jednak z chrześcijańskim, prowadzono w imię wzniosłych osiągnięć nauki, wyzwania człowieka z ciemnoty i przesądów religijnych.

Jednakże badania nauk szczegółowych swym zasięgiem nie obejmują całej rzeczywistości i są dziedziny, które wykraczają poza przedmiot ich badań, np. pytania dotyczące początku wszechświata i człowieka, sensu i celu ich istnienia, przeznaczenia, finału, istnienia życia wiecznego. Jest to zrozumiałe, ponieważ nauki przyrodnicze badają aktualne stany rzeczywistości podpadające pod zmysły lub narzędzia pomiarowe, a mówiąc ściślej – niektóre aspekty czy wycinki rzeczywistości, stosownie do metod badawczych, jakimi dysponuje konkretna dyscyplina naukowa i każda z nich odpowiada na szczegółowe problemy, które się stawia w ich ramach. Nie podejmują one zagadnień ogólnych, o których była mowa wyżej, bo nie mogą tego czynić. Badają one tylko to, co jest aktualnie dostępne do badań eksperymentalnych, poza to nie mogą wykraczać, gdyż przekroczyłyby swe kompetencje metodologiczne i ich wnioski nie byłyby prawomocne naukowo i byłyby dowolne. Zatem nie tylko nie rozstrzygają one problemów światopoglądowych, ale ich w ogóle nie podejmują.

Stąd mówienie o światopoglądzie naukowym, w którym nauki przyrodnicze rozwiązywałyby kwestie zasadnicze wchodzące w jego zakres, jest nieporozumieniem. Jeśli tak się działo, to dlatego, że ich wyniki osiągnięte tu i teraz niezasadnie rozciągano na całą rzeczywistość zarówno na jej najwcześniejsze etapy rozwojowe, a nawet ante, jak i na finalne, końcowe czy nawet postfinalne. Owa operacja myślowa wynikała nie tyle z osiągniętych przez nauki przyrodnicze wyników, ile z założeń filozoficznych leżących u ich podstaw, a przede wszystkim ontologicznych, antropologicznych i teoriopoznawczych. W efekcie nie nauki przyrodnicze były decydujące w powstaniu tzw. światopoglądu naukowego. W tym miejscu nie wchodzi się w różnorodne szczegółowe problemy związane ze statusem epistemologicznym nauk szczegółowych typu: czy osiągnięte przez nie wyniki są absolutnie pewne, czy nie ulegają zmianom, czy nie są hipotetyczne, czy wszystkie są weryfikowalne, czy nie są one walentne w określonych teoriach, u podstaw których znajdują się określone aksjomaty itp., bowiem są to kwestie, które wymagałyby odrębnego omówienia, a których wyniki nie zmieniłyby wyżej postawionych ogólnych stwierdzeń, wręcz by je potwierdzały w sposób uszczegółowiony. Oczywiście mówiąc o częściowym walorze poznawczym nauk przyrodniczych, nie ma się na myśli podważania ich osiągnięć i zastosowań, zwłaszcza w dziedzinie techniki. Te są godne podziwu, ale z podstawowymi problemami człowieka, które go egzystencjalnie nurtują, nie mają wiele wspólnego, co nie wyklucza np. głębszego i lepszego poznania ciała ludzkiego, jego stanów chorobowych, ich rozpoznania, leczenia, ale w całości kształcie bytu ludzkiego nie tylko o to chodzi.

Inną formą poznania jest poznanie i myślenie filozoficzne, które można uważać za kolejny etap poznawania całej rzeczywistości. Jest ono wprawdzie związane z poznaniem zdroworozsądkowym i mądrością, ale poznaniem mającym na uwadze całą rzeczywistość, czyli istniejącej rzeczywistości jako bytu i poznaniem krytycznym szukającym racji istnienia bytu. W tym miejscu nie chodzi nam o różne istniejące systemy filozoficzne ani ich charakterystykę, co wykraczałoby poza ramy niniejszych rozważań. Idzie raczej o takie pojmowanie filozofii, które za zadanie stawia sobie rozwiązywanie ogólnych problemów dotyczących całej rzeczywistości, czyli która wyjaśniałaby ją w kategoriach ostatecznych. Zadanie to poniekąd wynika z samej natury filozofii, która chce być nauką o całej rzeczywistości wyjaśniającą ją i tłumaczącą w świetle racji ostatecznych. Dąży ona zatem do znalezienia racji istnienia wszystkiego, co istnieje, czyli znalezienia przesłanek usensawniających istnienie bytu jako bytu czy uniesprzeczniających jego istnienie. Taką jest z całą pewnością filozofia klasyczna.

Wspomniano wyżej, że istnieje (istniało) wiele systemów filozoficznych, u podstaw których leżą zresztą różne założenia, jednakże w tym miejscu interesuje nas system filozofii, który był oficjalnie propagowany u nas, o ile nie narzucany i wtłaczany na siłę, a mianowicie tzw. system filozofii marksistowskiej, kryjącej się często pod mianem filozofii scjentystycznej, która miałaby być uogólnieniem i syntezą wyników nauk szczegółowych.

Czy ta filozofia może spełniać wymogi, o które chodzi w filozofii klasycznej. Owszem jest to próba zbudowania innej filozofii, ale powstają przeciw niej liczne zastrzeżenia; w tym miejscu przytoczymy jedno, ale zasadnicze. Jeśli żadna z nauk przyrodniczych nie może rozwiązać problemów ogólnych dotyczących człowieka i całej rzeczywistości, to i ich suma, która też nie obejmuje całości - a całość jest czymś więcej niż sumą poszczególnych części - to i filozofia tak pojęta nie może spełnić tego zadania. Jawi się ona raczej jako metanauka czy filozofia nauki niż filozofia w ścisłym tego słowa znaczeniu. Filozofia scjentystyczna nie może zatem również rozwiązać problemów światopoglądowych.

Globalnie rzecz ujmując, dane dostarczane przez filozofię, rozumianą jako dziedzina wiedzy ludzkiej wyjaśniającej istnienie całej rzeczywistości, a przede wszystkim człowieka, w aspekcie racji ostatecznych, wnoszą wiele bardzo cennych elementów do budowania poglądu na świat. Jak zobaczymy dalej - w niektórych światopoglądach stanowią one zasadniczą ich podstawę.

Jednakże filozofia jako dziedzina wiedzy czysto racjonalnej swym poznaniem także nie obejmuje całej realnie istniejącej rzeczywistości, gdyż obok rzeczywistości doświadczalnej istnieje także świat nadprzyrodzony, który jest przez nią domniemywany, postulowany, jako Absolut będący racją istnienia wszystkiego, co istnieje, ale nie wchodzi w zakres jej zainteresowań w ścisłym tego słowa znaczeniu. Zresztą nie wyjaśnia ona do końca sensu



i celu istnienia człowieka, a nawet jego natury. Z pomocą tu przychodzi nam Boże objawienie poznawalne w świetle wiary. W objawieniu Bóg nie tylko udostępnił nam poznanie siebie samego, ale także objawił, kim jest człowiek i świat, cel i sens istnienia. Bóg będąc rzeczywistością transcendentną, jakościowo inną od rzeczywistości przyrodzonej, umożliwił człowiekowi głębsze poznanie samego siebie, jego pochodzenie, powołanie i finalne spełnienie się. Bóg objawiał się poprzez różnego rodzaju znaki objawieniowe, które były dostępne w części do możliwości percepcyjnych człowieka. Dlatego objawienie Boże nie jest poznawalne wprost i bezpośrednio, ale w znakach objawieniowych (słowo Boże, dzieła dokonywane w historii, teofanie) i przez nie. Były one adresowane do ludzi wybranych (poza znakiem stworzenia świata i człowieka, który jest zawsze obecny w historii), którzy je odczytawszy, stawali się świadkami objawienia i oznajmiali jego orędzie, by stało się ono uniwersalnym manifestem Boga przeznaczonym dla wszystkich ludzi.

Objawienie Boże w sposób najpełniejszy i najdoskonalszy zrealizowało się we wkroczeniu Boga w historię w Jezusie Chrystusie. On jest najdoskonalszą epifanią Boga w dziejach, bowiem w Nim złączyła się boska i ludzka natura. Z tego też względu wcielony Syn Boży jawi się w historii jako wyjątkowy Znak Boga; Jego człowieczeństwo stanowi jeden element znaku, ten widzialny, zaś Jego bóstwo element niewidzialny tego znaku. Jego nauka, którą głosił, i dzieła, jakich dokonywał, współstanowią ów Znak, bowiem to, co widzialne i słyszalne, stanowiło zewnętrzny nośnik tego Znak, treść zaś była nadprzyrodzona i dlatego trzeba ją przyjmować we wierze. Tak jak każdy znak nie daje naocznościowej oczywistości jego poznania, bowiem trzeba go interpretować, tak też jest i ze znakami objawienia. Stąd też powstająca w wyniku objawienia Bożego jego znajomość nie jest oczywista. Chociaż objawienia Bożego nie można poznać w sposób oczywisty, ale nie znaczy to, że nie jest ono wiarygodne, bowiem wszystkie znaki objawieniowe pełnią zarazem funkcję uwierzytelniającą treść w nich zwiastowaną.

Treść znaków objawieniowych związana jest przede wszystkim z istnieniem osoby ludzkiej uwikłanej w różnorakie sytuacje egzystencjalne, losowe, ideologiczne, społeczne, polityczne, układowe. Objawienie Boże wyjaśnia (choć w znakach) pochodzenie człowieka, sens jego istnienia i ostateczne powołanie, będące celem istnienia człowieka, czyli wieczne zbawienie. Nie znaczy to, że objawienie Boże wyklucza cele pośrednie, które stanowią poszczególne etapy życia człowieka i które nie tylko nie powinny być sprzeczne z celem ostatecznym, ale z nim zharmonizowane i jemu podporządkowane.

Jeśli więc religia objawiona daje zasadniczą odpowiedź na podstawowe pytania światopoglądowe, powstaje pytanie, dlaczego istnieją światopoglądy niereligijne? Gdzie tkwi tego źródło?

Zanim przystąpi się do próby odpowiedzi na te pytania, trzeba zaznaczyć, że w tym miejscu nie wchodzi się w zagadnienie światopoglądów, które są budowane w innych religiach, czyli w religiach pozachrześcijańskich.

Ogólnie przyjmuje się tu, że we wszystkich autentycznych religiach - wykluczając z nich tzw. nowe religie czy religie zakładane niejako w sposób dowolny przez ludzkich założycieli, które nie są religiami - znajduje się w jakimś stopniu objawienie Boże, bowiem z jednej strony posiada ono różne stopnie i rodzaje, a z drugiej zaś jest, przynajmniej w jego elementarnych formach, dostępne dla wszystkich (np. objawienie w stworzeniach i przez stworzenia) i zostało mniej czy więcej odczytane w takim stopniu, by rozwiązywać religijnie problemat ludzki.

Można zatem ogólnie stwierdzić, że przyjmowane w religii prawdy wiary mogą stanowić podstawę do rozwiązań światopoglądowych.

### III. GDZIE MIESZCZA SIĘ PRZEŚLANKI DO OSTATECZNYCH ROZSTRZYGNIEĆ ŚWIATOPOGLĄDOWYCH

Częściowo już o tym mówiono, a więc w wiedzy potocznej i mądrościowej, filozoficznej i teologicznej. Nie umieszczono tu wiedzy naukowej, a to ze względu na wyżej poczynione zastrzeżenia. Czy oznacza to, że wiedza naukowa nie bierze w ogóle udziału w procesie powstawania, rozwoju czy modyfikacji światopoglądu jako takiego? Tak twierdzić nie można. Jak zasygnalizowano wcześniej, wszystkie wyżej wzmiankowane typy poznania powinny kształtować ostateczny pogląd na świat, a właściwie na człowieka, gdyż on jest jego centrum. Byłoby to rozwiązanie idealne. Ideał jednak nie zawsze urzeczywistnia się, gdyby tak było, mielibyśmy do czynienia tylko ze światopoglądami religijnymi, chociaż zróżnicowanymi merytorycznie w jakościowym rozwiązywaniu problemów. Pragmatyka wskazuje jednak, że istnieją różne światopoglądy. Skąd się to wywodzi?

Kto uważnie śledził dotychczasowe rozważania, mógł bez trudności dostrzec, że wszystkie omawiane dotąd typy poznania zasadzają się częściowo w empirii, częściowo zaś wykraczają poza nią. Poznania o charakterze empirycznym - obojętnie, jakiego jest ono rodzaju - zwykle się nie kwestionuje, chociaż nie osiąga się w nim oczekiwanej oczywistości, chyba że przy ściśle określonych założeniach i w ramach tworzonych na ich podstawie teorii.

Już z tego wynika - na co zwracano uwagę wcześniej - że u podstaw rozwiązań światopoglądowych leżą założenia bądź filozoficzne o charakterze areligijnym lub antyreligijnym, bądź religijne o charakterze objawieniowym. *Tertium non datur.*

W ramach tychże rozważań nie będzie się wchodzić w szczegółowe roztrząsania rozwiązywania zagadnień światopoglądowych w ramach poszcze-

gólnych systemów filozoficznych i religijnych. Ograniczymy się w tym miejscu do bardzo ogólnych – antytetycznych ujęć zarówno filozoficznych, jak i teologicznych – do których można sprowadzić wszystkie inne. Mówiąc o filozofiach, mam w tym miejscu na uwadze systemy areligijne i antyreli-gijne, co wynika z najogólniejszego podziału światopoglądów na niereligijne i religijne. W tych pierwszych zasadniczą rolę odgrywają filozofie nie-teistyczne (teistyczne wchodzą w zakres światopoglądów religijnych, o czym później).

Dlaczego u podstaw światopoglądów niereligijnych tkwią założenia filozo-ficzne? Wynika to z natury pytań światopoglądowych, które wykraczają po-za zakres badań przyrodniczych i one nie mogą na nie odpowiedzieć. Pyta-nia: Skąd się wywodzi cała rzeczywistość? Skąd pochodzi człowiek? Jaki jest sens istnienia wszystkiego, a przede wszystkim człowieka, oraz cel istnienia człowieka i całej rzeczywistości? – to pytania typowo filozoficzne i religijne, a nie naukowe i one mogą udzielać odpowiedzi na nie. Filozofie nieteistyczne, w tym miejscu mamy na uwadze mbnistyczny system filozofii materialistycznej, który legł u podstaw marksizmu, egzystencjalizmu ate-istycznego P. Sartre'a i epikureizmu w nowożytnych liberalistycznych inter-pretacjach, czyli te, które w ostatnim czasie dochodziły najczęściej do gło-su i próbowały na swój sposób interpretować całą rzeczywistość.

Materialistyczny monizm całą rzeczywistość zamykał w ramach odwiecz-nie istniejącej materii, która na mocy wewnętrznej, czy raczej przypadko-wej samoorganizacji na skutek wytworzonego ruchu, tworzyła coraz wyżej zorganizowane związki na drodze przypadkowych reakcji do powstania pierwszych form życia. Te miały ewoluować ku formom bardziej złożonym, w wyniku czego miał powstać świat roślinny, potem zwierzęcy, a w końcu człowiek jako czysty produkt przyrody; ma on być wyższą formą rozwoju naczelnych. O duszy nieśmiertelnej w ramach materializmu nie może być mo-wy, podobnie jak i o pozaświatowym wiecznym życiu człowieka. Marksizm wyrosły z tej filozofii sens życia (pomijając jego antropogenezę) upatrywał w pracy człowieka, który przez nią stwarza sobie lepsze warunki bytowania – czy tylko w tych wymiarach mieści się istnienie ludzkie: do nich sprowa-dza? – oraz buduje lepszą przyszłość dla następnych pokoleń. Wierząc w osiągnięcia naukowe i postęp nauki głosił, że życie człowieka może się przedłużać bez końca, a jeśli nawet nie uda się przewyciężyć praw biolo-gicznych procesów starzenia się i obumierania organizmu, to człowiek ma szansę uwiecznienia się w procesie budowania lepszej przyszłości, czyli będzie wiecznie żył w pamięci ludzi poprzez dzieła, jakich dokonał (czy też np. w produkcji samochodu, który za kilka lat idzie na szmelc?).

Oczywiście wszystkie te stwierdzenia trzeba przyjąć na wiarę, bowiem nie są one uzasadnione. Owszem trzeba przyznać, że wiele z nich wynika logicznie z podstawowego założenia, iż materia istnieje odwiecznie i wszyst-

ko z niej wynika według przytoczonego wyżej schematu. W to wszystko trzeba jednak uwierzyć, gdyż nie ma dostatecznych argumentów, aby przyjąć tę wersję interpretacyjną rzeczywistości. W sumie jest ona dowolna, czyli bez racji ją uwiarygodniających. Co więcej – można powiedzieć, że jest to klasyczny przykład wiary. Czyżby więc u podstaw światopoglądu areligijnego czy ateistycznego leżała wiara? Paradoks? W kwestiach światopoglądowych chyba nie do uniknięcia w ramach światopoglądów niereligijnych.

Ateistyczny egzystencjalizm nie interesuje się tyle początkiem czy finałem rzeczywistości, co losem jednostki, konkretnego człowieka rzuconego w dzieje, który się rodzi, żyje i umiera. Nadto musi pracować, cierpieć, znosić upokorzenia, nie może być wolny, by siebie zrealizować. Wszystko to staje się bezsensem, tragedią istnienia, które zmierza ku śmierci. Nie ma miejsca na perspektywę istnienia.

W ramach egzystencjalizmu ateistycznego znów nie ma miejsca na racjonalne istnienie sensu życia człowieka i jego przyszłości. Egzystencjalny pesymizm jest wynikiem przyjęcia założenia, że Bóg nie istnieje, że wszystko – a właściwie nic – jest zależne od człowieka i determinizmów przyrody. To wszystko kończy się fiaskiem istnienia człowieka. Godna podziwu konsekwencja wyprowadzania wniosków z założenia, że Bóg nie istnieje. Założenie to było uwarunkowane tym, że Jego istnienia nie można dowieść w sposób oczywisty. To z kolei jest jasne dla wszystkich, bowiem gdyby istniało bezpośrednie poznanie Boga i wiedza oczywista o Nim, nie byłoby wiary w Boga.

Współczesne różne odmiany epikureizmu, które daleko odeszły od jego źródeł, głoszą różne rodzaje przyjemności jako sens życia. Liberalistyczne kierunki rozwijające się na Zachodzie, jak i na Wschodzie (głównie Europy) również nie interesują się początkiem istniejącej rzeczywistości ani jej finałem. Wszystko jest niepewne, zatem trzeba używać życia we wszystkich jego formach, zwłaszcza zmysłowych; a więc przyjemności seksualne, narkotyki, zwyrodnienia moralne – wszystko to jest dozwolone, jeśli aktualnie cieszy i zadowala człowieka; konsekwencje tego są mało ważne, o to niech się martwi społeczeństwo, państwo, które musi być opiekuńcze i zapewnić byt wszystkim, nawet degeneratom, świadomie staczającym się na dno egzystencji ludzkiej.

Tego typu postaw chyba nie trzeba komentować. Ogólnie można tylko zapytać – w świetle katolickiej nauki społecznej – dokąd sięga wolność człowieka i jego prawa do wolności, by mógł realizować siebie samego? Jednakże według jakich wartości, wzorów? Według własnego widzimisie? Jeśli tak miałoby być, to życie społeczne – obojętnie czy w ramach wspólnoty naturalnej (a gdzie dobro wspólne?), czy religijnej (jest ona na wskroś społeczna) – byłoby niemożliwe.

Wyliczone tu tylko przykładowo areligijne rozwiązania problemów światopoglądowych wynikają z określonych założeń różnych filozofii, które sprowadzają się do filozofii o charakterze ateistycznym. Założeń tych nie da się usprawiedliwić w ścisłym tego słowa znaczeniu, chociaż przyjmuje się je z jakichś racji, najczęściej o charakterze woluntarystycznym i będących w radykalnej opozycji do założeń teistycznych. W rozwiązaniach, jakie daje religia, też nie osiągamy oczywistości problemów światopoglądowych. By je uznać, potrzebna jest wiara. Nie jest ona ślepym, bezrozumnym aktem, bowiem opiera się na motywach wiarygodności: objawienie Boże dokonujące w znakach objawieniowych zostało też przez nie i w nich uwierzytelnione, czyli wiarygodne, jednakże absolutnej pewności nie osiągnie się tutaj.

Wynika to zresztą ze struktury światopoglądu jako takiego, w skład którego wchodzi dane przednaukowe, pochodzące z potocznego poznawania i interpretowania rzeczywistości, dane naukowe (tych też nikt nie może lekceważyć, ale trzeba je widzieć we właściwych granicach, czyli zgodnie z ich metodologicznymi kompetencjami) i pozanaukowe pochodzące bądź z filozofii, bądź z religii. Nie można więc mówić o światopoglądach naukowych i nienaukowych, gdyż jest to nieporozumienie. W żadnym ze światopoglądów nie osiąga się pewności absolutnej, czyli oczywistości podstawowych tez, w świetle których dokonuje się interpretacja całej rzeczywistości.

W związku z tym człowiek jako istota rozumna staje przed wyborem światopoglądu (pomija się w tym miejscu fakt wychowania kogoś w określonym światopoglądzie, bowiem jest to inny problem, którym należałoby się szerzej zająć). Oczywiście wybór ów winien się dokonywać w pierwszym rzędzie według argumentów racjonalnych, a więc trzeba sprawdzać i porównywać, który z nich jest lepiej uzasadniony, spełnia wymogi krytyki racjonalnej. Ponieważ w światopoglądach nie osiąga się oczywistości tez wyjściowych, pozanaukowych, może tak być, że dla rozumu żaden nie spełnia wymogów krytyki i jest za mało uwiarygodniony. Jednakże już i na tej płaszczyźnie przy wnikliwej analizie można dostrzec przesłanki wskazujące na to, że światopogląd religijny nie jest pozbawiony racji, a nawet że wymaga mniej "wiary" niż światopoglądy niereligijne.

Ponadto światopogląd religijny, w tym wypadku chrześcijański – obok znaków wiarygodności – posiada racjonalną podbudowę w filozofii klasycznej w wersji arystotelesowsko-tomistycznej, która podaje wiele argumentów (kosmologicznych, antropologicznych) przemawiających na rzecz istnienia Absolutu usensowniającego i uniesprzeczniającego istnienie bytu jako bytu. Przy wyborze więc światopoglądu tego faktu nie można przeoczyć.

Jednakże ostateczny wybór takiego czy innego światopoglądu dokonuje się na płaszczyźnie aksjologicznej. Wynika to z jednej strony z racji, które podano wyżej, a z drugiej – z faktu, że światopogląd nie jest tylko teoretycznym systemem zaspokajającym ciekawość intelektualną człowieka, ale

czymś na wskroś praktycznym, normującym życie ludzkie, kierującym je ku określonym w jego ramach celów. W tej perspektywie istotna jest przyjmowana u podstaw hierarchia wartości, zwłaszcza naczelných, tu bowiem widać najlepiej, za kogo uważa się człowieka, jak się widzi jego życie i je traktuje, jego godność, powołanie, przeznaczenie, czemu ma służyć i w jaki sposób ma się spełniać. Czy widzi się go w kategoriach czysto indywidualistycznych czy wspólnotowych? Te sprawy wydają się oczywiste i nie potrzebują szerszego wyjaśnienia, wystarczy tylko wspomnieć, jakie konsekwencje pociąga za sobą fakt, jeśli u podstaw hierarchii wartości przyjmie się np. przyjemność obojętnie jakiego rodzaju, posiadanie, skrajny indywidualizm (egoizm) itp. Kolejnymi ważnymi pytaniami związanymi ze światopoglądem i praktycznym życiem są kwestie związane z uczciwym lub nieuczciwym życiem, dobrem i złem, cierpieniem, chorobą, śmiercią. Jak się je rozwiązuje? Czy finałem dobrach i złych, szlachetnych i podłych, ofiarnych i obiboków ma być jednakowy koniec, znaczący kres wszystkiego, a właściwie bezsens?

Owszem, z naukowego punktu widzenia można powiedzieć, że wartości mają charakter subiektywny i nie da się ich do końca obiektywnie uzasadnić. Jednakże nie może to oznaczać całkowitego relatywizmu świata wartości, który – czysto racjonalnie rzecz biorąc – ma społeczne uznanie i w jego ramach organizuje się życie społeczne, narodowe, państwowe i międzynarodowe.

Jakkolwiek człowiek ma prawo do wyboru takiej czy innej opcji życiowej, ale winien wybierać taki wariant światopoglądowy, w którym jest on najbardziej dowartościowany i może się najwszechstronniej spełniać, przy czym musi być świadomy, że za swój wybór odpowiada osobiście i z tej odpowiedzialności nie może być zwolniony.

Chrześcijanie, którzy zawierzili Chrystusowi, swoją pewność wyboru wiary mają zagwarantowaną w Jego życiu, śmierci i zmartwychwstaniu. On usensownia życie ludzkie i stanowi jego cel, a wyznający Chrystusa mogą się spodziewać uwiecznienia swego życia w Bogu. Zobowiązani są jednak do stałego pogłębiania podstaw wybranego światopoglądu, interioryzowania jego treści, by stawał się mocnym i stałym osobistym przekonaniem.

#### BIBLIOGRAFIA

Cz. B a r t n i k. Medytacja personalistyczna o zbawieniu. W: Teologiczne rozumienie zbawienia. Pod. red. Cz. Bartnika. Lublin 1979 s. 171–187; t e n ż e. Eschatologia pracy ludzkiej. W: Człowiek i praca. Pod red. J. Wołkowskiego. Warszawa 1979 s. 70–85; t e n ż e. Teologiczna interpretacja wyda-

rzenia śmierci. AK 72:1980 nr 1 s. 16-30; t e n ż e. Jezus Chrystus jako Alfa i Omega. "Przegląd Powszechny" 99:1982 nr 4 s. 34-45; I. M. B o c h e Ń s k i. Filozofia a światopogląd. "Znak" 37:1985 nr 1 s. 3-17; D. B r o d z i Ń s k i. Światopogląd - istota, struktura i funkcje. "Euhe-mer" 30:1986 nr 3-4 s. 401-413; P. C h a u c h a r d. Nauka i wiara. Paris 1968; P. C h o j n a c k i. Podstawy filozofii chrześcijańskiej. Warszawa 1955 s. 150-194; T. D a j c z e r. Kosmos w religiach pozachrześcijańskich. "Studia Theologica Varsaviensia" 17:1979 nr 2 s. 189-206; J. D a l r y m p l e. Obecność Boga w świecie. "Znak" 28:1976 s. 148-152; W. G r a n a t. Ku człowiekowi i Bogu w Chrystusie. T. 1. Lublin 1972 s. 155-193; t e n - ż e. Ku Bogu czy ku człowiekowi? Teocentryzm czy antropocentryzm? W: W nurcie zagadnień posoborowych. Pod red. B. Bejzego. T. 2. Warszawa 1968 s. 157-170; B. H a ł a c z e k. Człowiek w statycznym i dynamicznym po-oglądzie na świat. "Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 7:1974 s. 197-206; J a n P a w e ł II. Dives in misericordia; T. M. J a r o s z e w s k i. Problemy upowszechniania marksistowskiego pooglądu na świat. Warszawa 1977; S. K a m i Ń s k i. Typy wiedzy ludzkiej. W: Na rzecz postawy chrześcijańskiej. Pod red. B. Bejzego. Warszawa 1978 s. 9-30; J. G. K e m e n y. Nauka w oczach filozofa. Warszawa 1967 s. 75-90, 112-128; S. K o w a l c z y k. Podstawy światopoglądu chrześcijańskiego. Warszawa 1980 s. 8 n.; J. I. a d r i è r e. Nauka, świat i wiara. Warszawa 1976; H. de L u b a c. Ateizm i sens człowieka. Paryż 1969; G. M a l o n e y. Chrystus kosmiczny. Warszawa 1972; J. M o l t m a n n. Théologie de l'espérance. Ed. 3. Paris 1973; G. S ö h n g e n. Weltanschauung. LThK X 1027-1029; K. Z i e m b a. Kłopoty ze światopoglądem naukowym. "Znak" 37:1985 nr 1 s. 18-36. Z zagadnień światopoglądu chrześcijańskiego. Pod red. ks. M. Ruseckiego. Lublin 1989.

## THE PROBLEM OF CHOICE WORLDVIEW

### S u m m a r y

Every worldview should be a personal conviction and a result of a choice. An issue of selection of the worldview become a very current one in the Polish reality to-day, since in it has taken place the very principal changes. Poland has got back the freedom. Various liberal movements come to the prominence and some new ideologies appear in consequence of this. In the past the Christian worldview was a result of the upbringing and very often it was an expression of the opposition to the marxist ideology.

Today this worldview has to be a matter of the renewed considerations and a matter of the choices motivated in a new manner.

In this connexion it is necessary to pay attention to the structure of the worldview. It has to include the scientific and unscientific data. They arise either from a philosophy or from a religion. Exactly in the light of those data someone judges the basic problems of the worldview: from where everything - and first of all a man - originates, which one is a meaning of existence and where everything aims. Because it is impossible to achieve an evidence here, someone has to pay attention to the degree of the motive of those data. Especially someone has to value, which one of the solutions (religious or unreligious) is more comprehensive, more critical and therefore it makes possible a full development of a human person. The choice of a worldview ought to base on those principles.